

„Nie mogę w to uwierzyć”

David z Vallecas w niewyjaśniony sposób wstał po pięciu latach z wózka i zaczął samodzielnie chodzić. On i jego rodzina mówią o uzdrowieniu i przypisują je inżynierowi z Opus Dei, który ma otwarty proces beatyfikacyjny.

30-05-2023

16 maja dwa teksty pobiły rekord wyświetleń na hiszpańskojęzycznej wersji strony Opus Dei. To notka biograficzna i modlitwa za

wstawiennictwem Sługi Bożego Isidoro Zorzano. Skąd takie zainteresowanie kandydatem na ołtarze?

Tego ranka w podcaście „10 minut z Jezusem” pojawiła się informacja o uzdrowieniu Davida, nauczyciela z Vallecas, ojca pięciorga dzieci.

Pięć lat temu - czytamy w artykule opublikowanym na Aleteia - zranił się przy meblowaniu mieszkania. Wdarło się zakażenie. Lekarze podjęli decyzję o operacji ścięgna prawej ręki. Doszło do powikłań. Pojawiły się problemy neurologiczne. Palce Davida zaczęły sztywnieć. Odczuwał coraz większy ból. Wszczepiono mu neurostymulator, który początkowo dawał dobre efekty, ale organizm ostatecznie odrzucił go reagując alergicznie. David stracił czucie w kończynach i ostatecznie wylądował

na wózku inwalidzkim. Ogromny ból nie dawał mu spać.

David i Teresa pobrali się w kościele parafialnym Świętego Alberta Wielkiego w Vallecas. To właśnie w tym kościele znajduje się grób Isidoro Zorzano, kolegi ze szkolnej ławy świętego Josemaríi.

„W moim domu bardzo lubimy prosić Isidoro Zorzano o różne rzeczy. Każdego dnia wyświadczał nam przysługi. Dlatego stwierdziliśmy: „Dlaczego nie?” Skoro pomógł nam w małych rzeczach, niech zrobi coś większego” - mówi David.

David nie tylko sam zaczął odmawiać nowennę do Isidoro, ale podzielił się tym w mediach społecznościowych. Zapraszał wszystkich by modlili się razem z nim o uzdrowienie. Jak mówił „chciał wrócić do pracy”. Nowenna zaczęła zbierać w Internecie niezłe zasięgi.

Kilka dni wcześniej rozmawiał z lekarzem. Tak o tym opowiadał: "kiedy wszyscy lekarze mówią ci, że jedyną nadzieją jest wszczepienie neurostymulatora aby zmniejszyć ból, ale o wyzdrowieniu nie ma mowy, wiesz, że żarty się skończyły".

Ostatni dzień nowenny do Isidoro Zorzano

Ostatniego dnia nowenny do Isidoro, David umówił się ze swoim przyjacielem Carlosem, aby pojechać z nim do El Escorial, wioski w górach nieopodal Madrytu. Siedzieli w samochodzie Carlosa. Wtedy David zaczął odczuwać mrowienie w nodze. Nagle wróciło czucie w palcach. Kiedy powiedział o tym Carlosowi, ten wypalił "mamy przecież do odprawienia jeszcze jeden dzień nowenny!".

Zatrzymali się na stacji benzynowej. Odmówili tę modlitwę z wielkim wzruszeniem. David wysiadł z

samochodu o własnych siłach.
Równowaga, którą stracił przed laty,
powróciła. Czuł dotyk. Był w stanie
wyprostować palce u rąk! Ból
zniknął bez śladu. Przytulił
przyjaciela ze wzruszeniem i
natychmiast zadzwonił do Teresy,
aby ogłosić cud.

"Zalecam kontyunowanie nowenny"

Zaraz potem Dawid pojechał do
lekarza – opowiada ksiądz w „10
minutach z Jezusem”. To miała być
rutynowa kontrola, umówiona
jeszcze przed tym niesłychanym
zdarzeniem.

Już samo wejście o własnych siłach
do gabinetu mogło wywołać
zdzumienie lekarza.... Imię i nazwisko
pacjenta się zgadzało, ale opis kilku
lat prowadzenia chorego był już
zupełnie nieaktualny...

Lekarz zapytał czy Dawid przeszedł jakąś specjalną kurację. Pacjent zdecydował się opowiedzieć historię nowenny. Powiedział, że on i jego rodzina są chrześcijanami. Gdy zawiodły środki ludzkie, zdecydowali się zastosować nadprzyrodzone. Przez dziewięć dni modlili się o uzdrowienie do Isidoro Zorzano.

Lekarz wykonał kompleksowe badania. Przechodząc od jednego do drugiego, mruczał pod nosem „Nie mogę w to uwierzyć... nie mogę w to uwierzyć.... nie mogę w to uwierzyć!”. Na koniec napisał nowy raport i powiedział Davidowi i Teresie: "co do dalszej terapii, zalecam kontynuowanie nowenny".